

Cieślak, Tadeusz

"Rocznik Białostocki" T. I, 1961 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 271-274

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE I OMÓWIENIA

ROCZNIK BIAŁOSTOCKI, t. I, Muzeum w Białymstoku, Białystok 1961, s. 424 + 1 mapka.

Poznanie pierwszego tomu „Rocznika Białostockiego” pozostawia uczucie miłego zadowolenia, gdyż jest on pięknym świadectwem rozwoju nauk humanistycznych tego regionu, co stanowi dla mieszkańców innych regionów przyjemną niespodziankę. Awans ziemi białostockiej w Polsce Ludowej na odcinku nauk medycznych jest od dawna oczywisty i powszechnie znany, nie tylko z racji otwarcia w byłym pałacu Branickich Akademii Medycznej, lecz przede wszystkim z powodu ogłaszanych prac naukowych z tej dziedziny. „Rocznik” sygnalizuje osiągnięcia w innym zespole nauk, publikując wyniki wieloletnich badań w dziedzinie ogólnej historii, prac archeologicznych, językoznawczych, historii sztuki, historii gospodarczej i innych. Poprzez pierwszy tom „Rocznika” poznajemy kilka zespołów pracowników naukowych, koncentrujących swoje zainteresowanie badawcze wokół problemów regionu białostockiego i mających poważne osiągnięcia. Od szeregu lat organizowane są ekspedycje naukowe, które nagromadziły dużo cennego materiału, ogłoszonego częściowo w omawianym „Roczniku”. Ożywienie ruchu naukowego, zarejestrowane w „Roczniku”, upoważnia do optymizmu odnośnie dalszych osiągnięć badawczych w tym rejonie.

Naturalnie powstaje szereg dyskusyjnych spraw związanych z granicami regionu. Nie mogą być one określane, ani wyłącznie historią, ani współczesnymi ustaleniami administracyjnymi, choć muszą obydwą powyższe momenty uwzględniać. Poza historyczną i dzisiejszą granicą województwa „Rocznik” uwzględnia jeszcze wpływy w sąsiednich regionach, powiązania nawet z terytoriami poza granicami państwowymi. Takie stanowisko uważam nie tylko za słuszne, ale i bardzo pożyteczne, mogące przynieść ciekawe stwierdzenia i zresztą już w pierwszym tomie takie stwierdzenia przynoszące. Granice dzisiejszego województwa przekreślają długotrwałe oddzielenie ziem mazurskich od reszty ziem polskich i są wyrazem uporządkowania etnicznego w stosunku do sąsiadów litewskich i białoruskich. Z tego wynika szczególnie zainteresowanie nauki badaniami skutków nowych rozstrzygnięć, cementowania nowego układu gospodarczo-społecznego, unifikacji części mazurskiej i podlaskiej.

Patronują „Rocznikowi” dwie instytucje naukowe: Kompleksowa Ekspedycja Jaćwieska i Białostocki Oddział Towarzystwa Naukowego, a poważny udział w przygotowaniu tomu pierwszego wzięła Dyrekcja Muzeum w Białymstoku. Pierwszy tom poświęcony został prof. dr Włodzimierzowi Antoniewiczowi, a w dedykacji podkreśla się zarówno jego wysoką pozycję w świecie naukowym jako członka rzeczywistego PAN i szeregu towarzystw naukowych w kraju i za granicą, jak i zasługi wychowawcze w postaci przygotowania grona badaczy pracujących na Białostocczyźnie i własne osiągnięcia badawcze w dziedzinie problematyki ludów bałtyjskich zajmującej poważną część omawianego „Rocznika”. Szkoda, że nie dołączono życiorysu i wykazu prac prof. dra W. Antoniewicza, bo wówczas uczczenie miałooby charakter pełniejszy.

W dziale rozpraw i studiów zamieszczono bardzo interesujące opracowanie prof. A. Kamińskiego o Wiźnie. Położona na pograniczu polsko-rusko-jaćwieskim odgrywała Wizna, jako gród, węzeł komunikacyjny i centrum polityczne bardzo ważną rolę, kończącą się w wieku XIII. Autor skromnie przypisuje sobie tylko zasługę uporządkowania materiału znanego i już wykorzystywanego, ale w rzeczywistości stworzył arcyciekawe studium. W oparciu o dane archeologiczne, językowe, ówczesne dokumenty i kroniki ustala prof. Kamiński pozostawanie Wizny w obrębie Mazowsza przy wskazaniu na szczególne związki z sąsiadem litewskim. Przekonywająco podaje przyczyny, które nadawały Wiznie poważne znaczenie, a następnie przekreśliły jej rolę i zepchnęły na margines. Druga rozprawa należy do zupełnie innej dziedziny, mianowicie historii gospodarczej i zajmuje się w poważnej mierze terenami sąsiednimi Białostoczczyzny. Redakcja uzasadnia decyzję ogłoszenia pracy na łamach „Rocznika” tym, że „część ziemi białostockiej wchodziła kiedyś w skład W. Ks. Litewskiego i podlegała tym samym procesom społeczno-ekonomicznym, które autor tutaj przedstawia”. Praca dra Stanisława Aleksandrowicza pt. *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i w I połowie XVII wieku*, została napisana w katedrze Historii Narodów Związku Radzieckiego Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem prof. dra Henryka Łowmiańskiego. Praca jest wzorowym przykładem źródłowego, solidnego opracowania naukowego. Jednak nie zgodziłbym się z uwagą o możliwości porównawczego wykorzystania analogicznych procesów ekonomiczno-społecznych, gdyż w większości wypadków autor rozporządza materiałami częściowymi, w dodatku z olbrzymiego terenu i dlatego poza informację i sklasyfikowanie nie może wyjść, a tym bardziej dojść do ustalenia procesów. Sam autor w sposób bardzo sumienny podaje zakres swoich ustaleń i absolutnie nie sięga po zbyt daleko idące uogólnienia.

Następne trzy działy „Rocznika” (Materiały, Miscellanea, Polemiki i Dyskusje) zawierają prace zmuszające do wspólnego omawiania w recenzji. Dotyczy to dwu grup prac. Z jednej strony prac archeologicznych, a z drugiej poświęconych sporom na temat Jaćwingów. Grupa prac z dziedziny archeologii jest liczna i przede wszystkim zajmuje się rejestracją wyników wykopalisk z lat 1958—1959. Świadczą one o poważnym zaawansowaniu prac badawczych regionu białostockiego w dziedzinie archeologii i miejmy nadzieję, że stanowią dostateczną podstawę dla pierwszych prac syntetycznych oraz popularnonaukowych, na co czeka społeczeństwo Białostoczczyzny. Szereg autorów prac z dziedziny archeologii zdobyło już poważną pozycję w świecie naukowym. Inną cechą prac archeologicznych ogłoszonych w „Roczniku” jest częste współdziałanie z przedstawicielami innych nauk dla uzyskania pełniejszego obrazu wartości wykopalisk. (T. Dzierżykraj-Rogalski i J. Jaskanis, *Grób szkieletowy dziecka z późniejszego okresu rzymskiego odkryty w 1959 r. w Białowieży, pow. Hajnówka*, oraz T. Dzierżykraj-Morawski i J. Jaskanis, *Wstępne badania przeprowadzone na cmentarzysku w miejscowości Jatwież Mała, pow. Mońki*). Przy pozostałych pracach z dziedziny archeologii (J. Jaskanis, *Wyniki badań przeprowadzonych na cmentarzysku kurhanowym w miejscowości Osowa, pow. Suwałki*, w latach 1958—1959 oraz Wł. Ziemińska-Odojowa, *Badania wykopaliskowe w 1959 r. na cmentarzysku kurhanowym w miejscowości Żywa Woda, pow. Suwałki*) mamy do czynienia z pracowitą rejestracją i analizą osiągnięć dwu zespołów wykopaliskowych. Sprawy Jaćwingów, które występowały w problematyce Wizny są również przedmiotem odrębnych pozycji (J. Wiśniewski, *Domniemane ślady osad jaćwieskich w puszczech pojaćwieskich*; J. Wiśniewski, *Kilka*

uwag o osadnictwie południowych puszc pojańwieskich od XV do XVII w.; K. O. Falk, *Kilka uwag w sprawie osadnictwa południowych puszc pojańwieskich od XV do XVII wieku*). Wprawdzie są to przyczynki, nawiązujące do większych, wcześniejszych opracowań, ale zawierające interesujące i istotne uzupełnienia lub wyjaśnienia. Najbardziej zaciekawia mnie osoba prof. dra Knuta Olafa Falka, profesora slawistyki Uniwersytetu w Lund (Szwecja), wielkiego przyjaciela Polski, od wielu lat zajmującego się badaniami toponomastycznymi terenu Suwalszczyzny. Jego praca pt. *Wody wigierskie i huciańskie*, ogłoszona w Lund w 1941 roku, wzbudziła poważne zainteresowanie naukowe w wielu ośrodkach naukowych. Kontynuowane obecnie badania toponomastyczne w ramach Kompleksowej Ekspedycji Jańwieskiej ocenione zostały w części sprawozdawczej jako „niezwykle ciekawe i owocne (legoroczne wyniki), jednakże do pełnego zbadania wybranego odcinka terenu potrzebnych jest jeszcze kilka sezonów badawczych” — (str. 373). Prof. Falk jest orędownikiem współdziałania językoznawców z historykami, a Komitet Redakcyjny zapowiada poświęcenie mu specjalnego numeru „Rocznika” dla uczczenia 55 rocznicy jego urodzin oraz zasług naukowych dla kultury słowiańskiej. Dorobek naukowy prof. Falka obejmuje nie tylko tematykę polską, ale ponadto szereg prac w języku polskim. Moim zdaniem, warto ten niecodzienny wypadek powiązania uczonego szwedzkiego z naszą problematyką omówić również w czasopismach popularno-naukowych, by w ten sposób przedstawić jego sylwetkę szerszym kręgom polskiego społeczeństwa.

Mamy w tomie pierwszym zamieszczone prace z terenu Mazur. Północne powiaty obecnego województwa białostockiego stanowią Mazury Wschodnie i bardzo słusznie redakcja nie pominęła problematyki mazurskiej, lecz uczyniła z niej jeden z istotnych nurtów zainteresowań badawczych. Z dużym zaskakaniem przeczytałem artykuł Jolany Patli pt. *Z zagadnień walki o polskość w XIX wieku na Mazurach Wschodnich*. W sposób syntetyczny przedstawiła ona walkę o polskość na Mazurach w końcu XIX wieku, wskazując na elementy, którymi próbowano zgermanizować ludność mazurską oraz zastosowane przez nią środki obrony. Szczególny nacisk położyła autorka na dorobek ludowego ruchu politycznego Mazurów z Mazurską Partią Ludową i Gazetą Ludową na czele. Uważam za bardzo pożyteczne otwarcie listy prac mazurskich właśnie takim syntetyzującym opracowaniem. Inny charakter ma druga praca dra Jerzego Antoniewicza, przypominająca ciekawą postać syna ziemi mazurskiej, Krystyna Lacha Szyrmy¹⁾.

Ciekawą kartę tradycji kulturalnych Białegostoku wydobywa praca A. Rosińskiej-Derwojod o zapomnianym malarzu M. Kuleszy (*Z twórczości malarza białostockiego Michała Kuleszy*). Z Białymstokiem związany był przede wszystkim wieloletnią działalnością pedagogiczną, a w mniejszym stopniu tematyką twórczości. Wydaje mi się pożyteczne sugerowanie zajęcia się w następnych numerach „Rocznika” właśnie dorobkiem Białostoczyni w dziedzinie historii oświaty. Przecież Łomża przez pewien czas nosiła dumną nazwę „Polskie Ateny” i miała wiele zasłużonych ośrodków pedagogicznych, a szereg innych miasteczek próbowało z nią konkurować na tym odcinku. Ostatnią pozycją z rzędu materiałów jest informacja St. Chmielewskiego na temat Pochodzenie współczesnej sochy żelaznej na Podlasiu.

Pozostałe części „Rocznika” — to: przegląd krytyczny prac archeologicznych, historycznych i językoznawczych dotyczących Podlasia, Prus i Białorusi, kro-

¹⁾ Zob. też na ten temat ostatnią pracę T. Orackiego, *Mazury i Warmiaczy jako profesowowie Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1818 — 1831*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1961, nr 4, s. 546 — 557.

nika relacjonująca o konferencji organizacyjnej Kompleksowej Ekspedycji Jaćwieskiej (D. J a s k a n i s), o działalności Muzeum w Białymstoku w latach 1949 — 1959 (Z. S o k o ł o w s k a) oraz o konserwacji zabytków sztuki woj. białostockiego w latach 1945 — 1959 (Wł. K o c h a n o w s k i).

„Rocznik” zaopatrzonej jest w pożyteczne indeksy. Troskliwie dobrana i dobrze technicznie wykonana strona ilustracyjna „Rocznika” zawiera jednak i słabe pozycje. Taką pozycją jest np. rycina na stronie 38, mająca przedstawiać wystawę sztuki chińskiej w Muzeum w Białymstoku w 1955 roku, a która jest właściwie tylko zdjęciem gablot.

W ocenie ogólnej pierwszego tomu „Rocznika Białostockiego” chciałbym powrócić do stwierdzenia początkowego. Redakcji należy życzyć dalszych takich Roczników i to w możliwie niedługich okresach czasu wydawanych.

Tadeusz Cieślak

ROCZNIK ELBLĄSKI, tom I, Elbląg 1961, Polskie Towarzystwo Historyczne, Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich w Elblągu, s. 250, 2 nrb.

„Rocznik” zawiera wiele cennych artykułów, materiały, kronikę, bibliografię. Razem: owoc prac miejscowego Oddziału PTH i TRZZ. Dorobek bez wątpienia duży, gdy się zważy krótki stosunkowo czas istnienia obydwu towarzystw (rok powstania 1957), codzienną ich pracę w ramach założeń statutowych i programowych w zakresie propagowania i upowszechniania wiedzy o regionie, o jego kulturze w przeszłości i dziś, przy uwzględnieniu nadto trudności w dostępie do źródeł, w kontaktach naukowych, wreszcie w braku kadr, z jakimi spotyka się ośrodek elbląski w pracy na codzień.

„Rocznik” stanowi niewątpliwie cenną pozycję wydawniczą, zarówno w dorobce tematyki, w treści, w układzie jak i w walorach zewnętrznych (estetycznych) tomiku. Rzecz by się chciało: szkoda, że nie tomu. Głębokie założenia ideowe wydawców, ich prężność społeczna, jakim dają oni wyraz we wstępie, czynią całkiem uzasadnioną nadzieję, że dalsze ich publikacje będą bez wątpienia bogatsze w formie i treści.

Czy można zaliczyć omawianą publikację do rzędu naukowych we właściwym tego słowa znaczeniu? I tak, i nie. Przeciwno pierwszemu przemawia przede wszystkim nikle wykorzystana baza źródłowa, pojęta w sensie archiwalnym, a i przytoczona w przypisach literatura, choć obszerna, miejscami mierna, bezkrytyczna i — co ważne — brana częstokroć z drugiej dopiero ręki. Jednak niektóre z zamieszczonych w niej rozprawek odpowiadają w zupełności warunkom prac naukowych pod względem metodycznym i dlatego zaliczyć ją należy do tych pierwszych.

Publikację otwiera artykuł M. Biskupa pt. *Potrzeby historiograficzne Elbląga i jego regionu*. Część wstępna tegoż artykułu — to pelen racjonalistycznego, a i emocjonalnego zarazem, ładunku, krótki zarys historii miasta i jego okolic od czasów najdawniejszych do najnowszych, zarys jego roli i znaczenia gospodarczego jako ośrodka portowego i handlowego, znaczenia wzrastającego lub malejącego w biegu historii w zależności od jego powiązań politycznych, gospodarczych i społeczno-kulturalnych. Tego rodzaju wstęp, będący czymś w rodzaju bardzo skróconej syntezy dotychczasowych dociekań nauki polskiej i niemieckiej w tym przedmiocie, orientuje poważnie czytelnika i zainteresowuje przedmiotem. Rozdział następny tegoż artykułu, dotyczący stanu badań, daje obszerny przegląd najcelniejszych dotychczasowych opracowań tematycznych przedmiotu oraz ich krytyczną ocenę, zwłaszcza w odniesieniu